



Prof. Dr Christina Weiss, fragmenty mowy powitalnej, otwierającej wystawę indywidualną Jana de Weryhy-Wysoczańskiego zatytułowaną *Holzobjekte 1999-2000 (Obiekty z drewna 1999-2000)* w hamburskim DB-Ausbesserungswerk, Hamburg 24.8.2000 r.

[...] Biografia Jana de Weryha-Wysoczańskiego odzwierciedla po troszę pełne zmiany stosunki pomiędzy Niemcami i Polską. Urodzony w Gdańsku, przeniósł się w wieku lat 31 do Hamburga, w czasach działania ruchu Solidarności, i zostaje tutaj członkiem Związku Artystów w Niemczech. Zmiana miejsca, jak ta wtedy, była zmianą jednego systemu politycznego na drugi, jednego światopoglądu w inny, zupełnie przeciwny, który nie mógł przecież bez wywarcia piętna na ludziach czy artystach po prostu zniknąć bez śladu.

W twórczości de Weryha-Wysoczańskiego wyczuwa się silny wpływ amerykańskiej Minimal Art, szczególnie zaś wczesnych dzieł Carla Andréa z lat sześćdziesiątych. Chodzi tu niewątpliwie o pokrewieństwo twórczego myślenia, łączące obu artystów. Carl André myśli strukturami, starając się konsekwentnie o powrót do pierwszorzędności struktury. Stara się on odejść od wymyślonej przez artystów formy, co więcej, zupełnie odchodzi od hierarchii kompozycji i indywidualności artystycznego charakteru. Czy jak formułuje to Sol LeWitt: „Forma pozostawiona sobie ma tylko ograniczone znaczenie, pozostaje gramatyką całej pracy”.

Na pierwszy rzut oka można by określić Weryhę jako późnoeuropejskiego przedstawiciela Minimal Art. Przyglądając się jednak bliżej, staje się jasne, że Weryha stawia takie wymagania, w których to Minimal Art zajmuje zgoła odmienne stanowisko. Naturalne procesy natury łączą się u niego z wolą racjonalnego tworzenia. Czysta forma Minimal Art

uzyskuje podwójne znaczenie. Na przykład świadomie nie unika on indywidualnych śladów narzędzia, pozostawianych na materiale poprzez jego obróbkę, przeciwnie - stawia je w centrum zainteresowania. Narzędzia takie jak piła spalinowa, siekiera czy dłuto pozostawiają po sobie w jego pracach bardzo zróżnicowane powierzchnie. Poza tym uwielbia on swoje na wskroś minimalistycznie działające formacje, których zupełnie świadomie szuka w najprostszych wzorcach natury, jak np. w kopcach mrówek, pszczelich gniazdach, czy też w pojawiających się często archaicznych konstrukcjach przypominających igloo, kolumny, wieże z prosto ułożonymi, jakby do suszenia stosami drewna.

W pracach Weryhy natura, jak również naturalny charakter materiału stają się punktem wyjścia zarówno dla idei, jak i procesów twórczych. Rzeźby jego żyją poprzez konfrontację obrobionego i nieobrobionego, dotkniętego i niedotkniętego materiału. Jednocześnie bardzo świadomie rozczarowuje on oczekiwania odbiorcy, który zwykle przedkłada obrobione części rzeźby ponad te, które nie są dotknięte ręką artysty, a więc nieobrobione.

Szanowne Panie, Panowie, procesy historyczne, takie jak integracja europejska, oczekiwane rozszerzenie EU na Wschód, stawiają bardzo wysokie wymagania przed koniecznością komunikowania się, gotowością wspólnego, kreatywnego opracowywania problemów aktualnych, problemów historycznego obciążenia, jak i wspólnych szans na przyszłość. Kultura, sztuki, artyści, znane były zawsze ze swej gotowości do eksperymentu, do przekraczania granic, kwestionowania przyjętego, do rozwijania instrumentarium, które mogłoby posłużyć do współpracy z innymi modelami o odmiennym charakterze. Oni właśnie stworzyli sposób porozumiewania się, stojący ponad wszelkimi możliwymi granicami.

W tym właśnie kontekście widziana być powinna wystawa, którą dzisiaj otwieramy, jako żyjący znak. Bo przecież Jan de Weryha-Wysoczański jest polsko-niemieckim artystą, w którego pracy historia i tradycje naszych obu krajów mają bezsprzeczny wpływ. I jeszcze jedno, kto zechce zrozumieć prace znajdujące się na tej wystawie nie potrzebuje do tego znajomości języka polskiego czy niemieckiego, powinien zdać się po prostu tylko na własne oczy.